

# głos nr 7

piątek, 7 sierpnia 2020

# dwubrzeża

OFICJALNY MAGAZYN 14. FESTIWALU FILMU I SZTUKI DWA BRZEGI  
W KAZIMIERZU DOLNYM I JANOWCU NAD WISŁĄ



## Połączeni z naturą Mój brat niedźwiedź

Przed pokazem filmu „Spacer z wilkami” odbyło się wyjątkowe spotkanie z jego twórcą, ekologiem i przyrodnikiem – Jeanem Michele Bertrandem. Reżyser, choć znajduje się w podróży, z radością spotkał się z widzami Dwóch Brzegów.

Reżyser filmu dzielił się wiedzą zgromadzoną w trakcie wielu lat obserwowania wilków. Przyznał, że jest miłośnikiem wszystkich zwierząt i darzy szacunkiem cały świat fauny, choć tytułowe drapieżniki są dla niego szczególnym gatunkiem. Dziś wilka we Francji można spotkać dużo częściej niż było to jeszcze jakiś czas temu, co świadczy, według Bertranda, o bioróżnorodności tego terenu.

Zauważył także, że „natura jest wszędzie. Tak samo jak wszędzie jest człowiek. Nie da się rozdzielić tych dwóch światów, one zawsze będą się ze sobą przeplatały, a człowiek nie powinien natury ograniczać”. Zdradził również widzom jakie są jego dalsze plany – Bertrand zamierza nakręcić film dotyczący nomadów w Mongolii oraz ich podejścia do dzikich zwierząt. Zapowiada się kolejna ciekawa filmowa podróż. Kto wie, może reżyser zagości z nią podczas kolejnej edycji Dwóch Brzegów?

Paulina Pieniak

Szwajcarski reżyser Roman Droux wraz z biologiem Davidem Bittnerem wyruszają na Alaskę, aby odkryć świat dzikich grizzly.

„Być jak grizzly” to zapis realizacji marzenia reżysera, który od dzieciństwa był zafascynowany dzikimi niedźwiedziami grizzly. Filmowcy udali się na poszukiwanie zwierząt – samca Balu oraz samicy Luny. W obiektywie reżysera, oprócz zwierząt, przedstawione zostaje piękno Alaski – jednego z ostatnich dzikich zakątków Ameryki Północnej. Tam wciąż łatwiej spotkać niedźwiedzia niż drugiego człowieka. Arktyczne lato staje się scenerią starć samców oraz walki młodych osobników o własne życie.

To nie pierwszy film Romana Drouxa opowiadający o niezwykłych niedźwiedziach. W 2011 roku również podążał ich śladem.

Krzysztof Kozłowski

„Być jak grizzly”, 7.08, godz. 15:30, sala Rubin. Po filmie, o 17:15 odbędzie się rozmowa z reżyserem filmu, sala Szafr.

# głos dwubrzeża

**Adres redakcji:** ul. Nadwiślańska 9, 24-120 Kazimierz Dolny; **e-mail:** redakcja@dwabrzezi.pl;  
**Pierwszy brzeg:** Paulina Litwinow; **Drugi brzeg:** Marcin Radomski; **Czułe spojrzenie:** Dominika Żukowska; **Łączenie brzegów:** Radosław Bućko; **Fotografowanie brzegów:** Krzysztof Wójcik **Skład nurtu:** Aleksandra Goral, Julia Smyk, Paulina Pieniak, Marta Biskup, Krzysztof Kozłowski

Oficjalny magazyn Festiwalu Filmu i Sztuki DWA BRZEGI w Kazimierzu Dolnym i Janowcu nad Wisłą

## Źródła fascynacji sztuką

Wczorajsze niezwykle ciekawe rozmowy z niemiecką reżyserką Evelyn Schels i krytyczką sztuki Andą Rottenberg poprowadziła Grażyna Torbicka.

W filmie Evelyn Schels „Ciało nie kłamie” obserwujemy cztery mocne osobowości: Marinę Abramović, Sigalit Landau, Shirin Neshat i Katharinę Sieverding w dialogu ze sobą i ze światem. Ich językiem i narzędziem jest ciało. Twórczyni filmu opowiedziała o inspiracjach do stworzenia dokumentu. Zaczęło się od Mariny Abramović, do obsady dołączały kolejne artystki podejmujące różne tematy w podejściu do ciała i sztuki. Wszystkie były bardzo pozytywnie nastawione do projektu, nie został on jednak zrealizowany bezproblemowo. Zaskakujące jest to, że reżyserka przez długi czas nie mogła znaleźć producentki. Być może dlatego, że film stawał się coraz bardziej polityczny.

Celem reżyserki było stworzenie obrazu silnych kobiet, które przezwyciężają ograniczenia, zarówno swoje własne, jak i te zewnętrzne: historyczne czy ideologiczne. Artystki musiały odnaleźć w sobie odwagę by pokazać podatność na zranienie. Clou rozmowy pozostaje wezwanie do walki o swobodę ekspresji wyrażania siebie.

W drugiej części rozmowy Anda Rottenberg, historyczka i krytyczka sztuki zwróciła uwagę na pewne przesunięcie między tytułem a przedmiotem filmu. Według krytyczki wspólnym mianownikiem dla sportretowanych artystek nie było bowiem wcale ciało, tylko relacja ich działań do historii. Później porywająco opowiadała



o twórczości każdej z nich. Wskazywała to, co je łączy i to, co je różni. Z serdecznej, a jednak nieco zaczepnej konwersacji możemy dowiedzieć się bez kogo Anda Rottenberg nie wyobraża sobie sztuki w Polsce i kto jest dla niej niegasnącym źródłem fascynacji – wymieniła nazwiska Aliny Szapocznikow i Andrzeja Wróblewskiego. Na takie pytanie odpowiedziała wyjątkowo – Grażynie Torbickiej.

Siła kobiet jest ogromna, ale czy sztuka, a szczególnie sztuka kobiet, może cokolwiek zmienić? Tak jak podczas spotkania z Dorotą Danielewicz i Adamem Bodnarem sprzed dwóch dni, rozmówczynie wyraziły nadzieję, a nawet wiarę, w to, że sztuka i kultura nie tylko mogą, ale realnie wpływają na świadomość i transformują świat.

**Aleksandra Goral**

## Jaki SENS ma kino?

W czwartkowy wieczór Grażyna Torbicka rozmawiała z reżyserką filmu „Asystentka” – Kitty Green. Tuż po tym spotkaniu odbyła się „Filmoterapia z SENSEm”, w której uczestniczyły: wcześniej wspomniana Dyrektor Artystyczna Festiwalu, Martyna Harland z SWPS oraz psycholożka Katarzyna Miller, a rozmowę poprowadziła Joanna Olekszyk, redaktor naczelna „Sensu”.

„Asystentka” to film o trudnej tematyce licznych zawodowych nadużyć, molestowania oraz sposobu, w jaki ludzie na takie sytuacje reagują. Rozmowa skupiła się na formie filmu oraz na tym, co było dla niego inspiracją. Green podkreśliła, że jej celem było pokazanie statusu kobiet w branży filmowej i zwrócenie uwagi na różne przejawy seksizmu, których sama doświadczyła. Grażyna Torbicka zauważyła, że akcja filmu obejmuje tylko jeden dzień, zapytana

o to reżyserka odpowiedziała: „Chciałam, żeby widzowie poczuli się dokładnie, tak jak tytułowa asystentka, żeby dobrze ją zrozumieli”.

W dalszej części spotkania, w ramach „Filmoterapii z SENSEm” panelistki rozmawiały o wpływie filmów na nasze życie oraz o tym, jakie emocje może wywołać kino. Na konkretnym przykładzie „Asystentki” Katarzyna Miller zauważyła, że ukazane tam problemy bardzo mocno odzwierciedlają rzeczywistość wielu kobiet. Rozmowa skoncentrowała się też na samej bohaterce filmu, która sprawia wrażenie pozbawionej emocji, przezroczystej kobiety. Pomimo tego dla Grażyny Torbickiej tytułowa asystentka ma w sobie ogromną siłę i determinację, ponieważ jako jedyna próbuje walczyć z brutalną rzeczywistością, jaka ją otacza. Rozmówczynie jednogłośnie stwierdziły, że siłą tego filmu jest stawianie przed widzami pytań i zmuszanie do konfrontacji z decyzją, jakie podjąłby na miejscu głównej bohaterki.

**Marta Biskup**

# Lorino – nazwa piękna, trochę jak z bajki



– Bardzo lubię przebywać na Wschodzie. Mam ku temu taką wewnętrzną chęć, a tym samym naturalną łatwość w kontakcie z ludźmi żyjącymi na terenie byłego Związku Radzieckiego – mówi Maciej Cuske. Z reżyserem rozmawiamy o „Wielorybie z Lorino”.

**Julia Smyk: Jak zrodziło się w panu zamiłowanie do reżyserii?**

**Maciej Cuske:** Od najmłodszych lat marzyłem, żeby robić filmy. Fascynowałem się tym, że można utrwalać życie na taśmie, świat fikcyjny albo zaobserwowany. Praktycznie każdą chwilę. Dla mnie, młodego chłopaka kiedyś, możliwość sfilmowania na taśmie 8 i 16 mm wymyślonej historii, nawet w amatorskich warunkach, było czymś magicznym. Robiłem to z przyjaciółmi, byłem niezależnym filmowcem. Obracaliśmy się w świecie fabularnym, czasami dokumentalnym, chociaż jeszcze mniej świadomym. Zawsze fascynowało mnie podpatrywanie świata.

**A dlaczego zdecydował się pan zrealizować film dokumentalny „Wieloryb z Lorino”?**

Od początku pracy nad tym filmem miałem już tytuł. Dlaczego? Bo zobaczyłem kiedyś stare zdjęcia właśnie miejscowości Lorino w Czukockim Okręgu w Rosji. Lorino, nazwa piękna, trochę jak z bajki, w ogóle nie odzwierciedlała tego co zobaczyłem na fotografiach. Przedstawiały one naprawdę nędzną i biedną miejscowość, trochę wyniszczoną, należącą do ludzi, którzy mieszkają w drewnianych chatkach.

A to przecież kraina mrozu, który trwa tam prawie dziewięć miesięcy. Żeby przetrwać, ludzie polują na wieloryby. Zainteresował mnie ten ciekawy świat ubóstwa, ludzi uzależnionych od świata przyrody, który jak widzimy dookoła jest zagrożony. Natura się zmienia, dzięki przyrodzie jest coraz mniej. Wieloryb jest dla mnie przedstawicielem znikającego świata, jego symbolem. To mnie zafascynowało – świat odchodzącej, umierającej natury oraz kraina ludzi, którzy też utrzymują się w nim na krawędzi życia i śmierci.

**Jak został pan przyjęty przez społeczność Lorino?**

Przez mieszkańców dobrze. Bardzo lubię przebywać na Wschodzie. Mam ku temu wewnętrzną chęć, a tym samym naturalną łatwość w kontakcie z ludźmi żyjącymi na terenie byłego Związku Radzieckiego, w Rosji, w Azji. Wydaje mi się, że potrafię do nich dotrzeć. Natomiast w samym Lorino było mi trudno kręcić, przeniknąć w świat myśliwych, broniących bardzo swoich sekretów. Między innymi obawiają się tego, że ktoś może im zakazać polowań na wieloryby. Warto zaznaczyć, że polują oni tylko żeby pozyskać mięso na własne potrzeby, nie sprzedają go, po prostu muszą zdobyć odpowiednią ilość mięsa, zabezpieczającą wioskę na zimę przed głodem. Ilość wielorybów, która może być co roku złowiona, jest kontrolowana. Każda wioska dostaje zgodę na kilka sztuk, a myśliwi mimo wszystko się boją, że świat może im to kiedyś zabrać. Z tego powodu było mi bardzo trudno przekonać Czukoczów, że nie robię filmu przeciwko nim. A tak rzeczywi-

ście było, nigdy nie robię filmu przeciwko komuś. Zależało mi wręcz na tym, żeby ten nędzny w moich oczach świat jakoś uszlachetnić.

**Co pozostawił w Panu proces kręcenia filmu w tak odległym miejscu, jakim jest Półwysep Czukocki?**

Doceniłem to, co mam w życiu. Widząc tak odmienny świat, pozbawiony jakichkolwiek wygód i perspektyw, które sam posiadam żyjąc tu gdzie żyję. Po prostu trzeba naprawdę to szanować, a nie narzekać, jak wiele osób wokół. Odnoszę wrażenie, że urodziliśmy się mimo wszystko w uprzywilejowanej części świata. Możemy go zwiedzać, pieszo, rowerami, samochodami, latać samolotami, mamy wygodne łóżka, mamy wodę w domu, możemy się dobrze ubrać, możemy pójść zabawić się z przyjaciółmi, zjeść dobrą kolację. Mieszkańcy Czukotki pozbawieni są owoców, dróg, drzew, autobusów, samochodów, ich świat ogranicza się, czasem przez całe życie, do jednej niewielkiej osady. Do następnej, odległej 30 kilometrów, nie sposób przejść pieszo przez tundrę i nie ma możliwości odwiedzić w niej krewnych przez wiele lat. Niedawno wszyscy byliśmy ograniczeni pandemią, ale jakie to było dla większości z nas ograniczenie, w porównaniu do codzienności przeciętnego mieszkańca Czukotki? Mieliliśmy świeże produkty w sklepach, nie marzliśmy, mogliśmy rozmawiać z przyjaciółmi przez Skype'a czy Zooma, przebywaliśmy w wygodnych mieszkaniach. Na chwilę tylko odczuliśmy dyskomfort separacji. Ale czy to była jakaś ogromna tragedia? Nie doceniamy tego, co mamy. Spotkania z innym światem wzbudzają we mnie takie refleksje na nowo. Pomagają mi spojrzeć na siebie, na swoje życie z dystansem, z jakiegoś oddalenia. Za Cieśniną Beringa jest już inny świat, koniec świata Zachodu. To jest lekcja, którą wyciągnąłem z pracy nad tym filmem.

„Wieloryb z Lorino”,  
7.08, godz. 17:30, sala Rubin.  
Po filmie rozmowa  
z twórcami filmu:  
Maciejem Cuske (reżyserem),  
Katarzyną Orzechowską  
(montażystką)  
i Mikołajem Pokromskim  
(producentem).

# Nie ma wody na pustyni

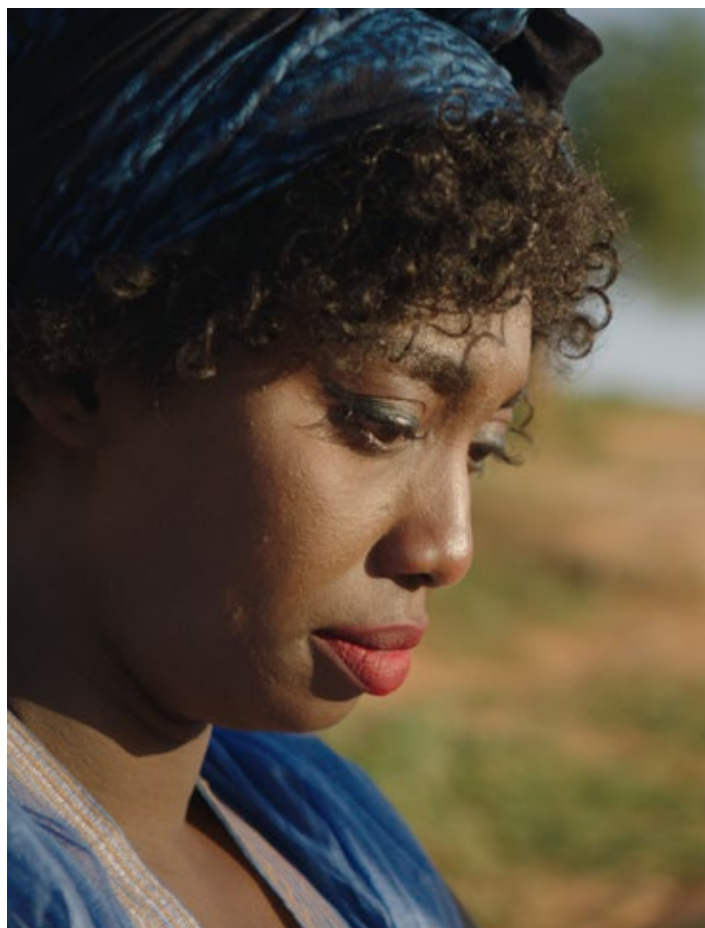
Przedostatni pokaz w ramach sekcji „Muzyka – moja miłość” przeniesie widzów na pierwszą linię zmagania przeciwdziałających kryzysowi klimatycznemu.

„Wielka zielona ściana” reżyserii Jareda P. Scotta to film portretujący zmagania wolontariuszy sadzących roślinność na pustynniejącym terenie rozciągającym się od Senegalu po Erytreę. Przygotowany przez Unię Afrykańską projekt jest genialnym przykładem podjęcia walki z postępującą katastrofą klimatyczną. Reżyser wraz ze znaną malijską muzyczką Inną Modją przemierzają objęty inicjatywą obszar obserwując parę tysięcy ludzi, którzy poprzez sadzenie drzew zapewniają lepszą przyszłość kolejnym pokoleniom.

Dogłębnie poruszająca historia podejmuje jeden z najgorętszych tematów ostatnich lat. Czy jesteśmy jeszcze w stanie zatrzymać coraz gwałtowniejsze zmiany klimatyczne? Czy mobilizacja społeczna naprawdę może zdziałać cuda w walce o wspanialsze jutro? Do szukania odpowiedzi na te oraz wiele innych pytań zachęcamy Państwa w czasie oglądania ważnego dokumentu.

**Julia Smyk**

„Wielka zielona ściana”, 7.08, godz. 21:00, sala Bursztyn



## Partner Strategiczny Festiwalu



## Partner Generalny Festiwalu



## Sponsorzy



## Partnerzy



## Partnerzy technologiczni



## Patronat medialny



Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Partnerem wydarzenia jest województwo lubelskie.

Wydatek współfinansowany z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego

www.dwabrzezi.pl

FB: festiwal dwabrzezi